

taką inwestycję. – Budynek musi być zorganizowany w sposób pobudzający krowy do ruchu, gdyż powodzenie obory z robotem zależy właśnie od tego, jak intensywny jest ruch w oborze. Wtedy dopiero będzie się miało pewność, że krowy wejdą do stacji udojowej. Na tyle często, że uniknie się zbyt wielu opóźnień z rozpoczęciem doju.

Rolnik dostał także od firmy bardzo praktyczną pomoc – „Poradnik użytkownika robota”, którego polską wersję udało się wtedy właśnie przygotować. Wcześniej użytkownicy robotów takiej możliwości nie mieli. – Muszę przyznać, że pan Tomasz

bardzo wnikliwie ten poradnik przeczytał i przeanalizował, nie ze wszystkim się zresztą zgadzając – podkreśla Krzysztof Dembowski. – Przez ten czas był także przygotowywany do przyjęcia tej technologii przez naszych doradców – dodaje specjalista DeLaval. Również decyzje hodowlane podejmowano już wcześniej pod kątem robota. Na

przykład na dwa lata przed tą inwestycją rozpoczęto ostrą selekcję w kierunku poprawy kształtu wymienia i mobilności krów. Od dwóch lat krowy są inseminowane nasieniem takich buhajów, które mają bardzo dobre indeksy wymion i nóg.

Obora była budowana w ubiegłym roku od marca do września i na początku września rozpoczęły się pierwsze udoje w robocie.

– Jak to przebiegało?

– Nie było żadnych trudności i z dzisiejszej perspektywy mogę powiedzieć, że nie widzę takiego rolnika, który nie byłby w stanie obsłużyć robota – odpowiada Tomasz Bruliński.

Krzysztof Dembowski z DeLaval dodaje, że pan Bruliński jest przy-

kładem rolnika, który od początku nie miał żadnych kłopotów z urządzeniem i problemów ze zwierzętami. Wszystkie krowy w miarę szybko udało się przyzwyczaić do korzystania z robota, zarówno pierwiastki kupione w Niemczech, jak i starsze krowy z własnego stada. Tylko jedną na 65 sztuk trzeba było wybrakować.

– Zautomatyzowana obora pana Brulińskiego jest jedną z najlepiej funkcjonujących spośród 7 takich



**Krowy żyją swoim rytmem, jest to jakaś forma powrotu do natury.**

obór w Polsce, w których wprowadzono automatyczny system doju – dodaje specjalista DeLaval. – Tutaj start był także najłatwiejszy.

Jest taki wskaźnik, którym operują specjaliści, a mianowicie liczba dojów w robocie w ciągu doby. Najlepsze gospodarstwa w Europie dochodzą do 180 dojów, a w gospodarstwie Tomasza Brulińskiego już po trzech miesiącach działania robota liczba dojów doszła do 162, wykazując jeszcze rezerwę. W ciągu kilku miesięcy jest możliwe osiągnięcie 170 dojów.



**Praca się zmienia, ale nie znika.**

To zaskoczyło nawet specjalistów DeLaval. Ale ważniejszy wskaźnik to ilość mleka, jaką można pozyskać robotem w ciągu doby. – Najlepszym na świecie udaje się wydoić robotem w ciągu doby 2500 l mleka – mówi Krzysztof Dembowski. – W Polsce ideałem byłoby 2000 l – dodaje.

Tomaszowi Brulińskiemu niewiele już do tej normy brakuje. Pokazuje w komputerze, który teraz stał się sercem obory, że w ciągu ostatnich 24 godzin robot udoił 1714 l mleka.

– Idziemy prosto do celu, a celem jest, aby robot pracował na 100 procent – podsumowuje Tomasz Bruliński. ■

### Edward Lewandowski



**Decyzja była wspólna. Senior Stanisław Bruliński z równym entuzjazmem jak jego syn Tomasz podszedł do technologii doju robotem.**